

dr hab. Katarzyna Tałuć, prof. UŚ  
 Uniwersytet Śląski  
 Wydział Humanistyczny  
 Instytut Literaturoznawstwa  
 Instytut Nauk o Kulturze

Katowice, 01.02. 2020 r.

*Recenzja rozprawy doktorskiej*

*Anny Mężyk-Mazur*

*Literacki obraz dziecka nie w pełni sprawnego w utworach od XIX do XX wieku  
 (niepełnosprawność intelektualna, zaburzenia ze spektrum autyzmu)*

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6)		
Wpł. do WF	17-03-2020	Załącznik
Wpł. do jedn. org.	Data	Symbol
Znak	od XIX do XX wieku	

Temat rozprawy doktorskiej mgr Anny Mężyk-Mazur zarówno konkretyzuje pole badawcze będące w obszarze zainteresowań Autorki (literackie kreacje obrazów dziecka), zakres materiału źródłowego poddany analizie (różnogatunkowe wypowiedzi pełniące także rozmaite funkcje), jak i sugeruje kontekst interpretacyjny (na przykład antropologia literatury). Autorka sformułowała zatem temat zgodnie z regułami projektowania przedsięwzięcia naukowego, a we wstępie pracy dookreśla zasygnalizowane tropy badawcze. Samo podjęcie się opracowania sposobów przedstawiania dziecka nie w pełni sprawnego intelektualnie w tekstach literackich i paraliterackich uznaję za trafny wybór. Zgadzam się, że problematyka ta rzadko jest jeszcze w centrum zainteresowań literaturoznawców, co jednak nie oznacza, iż badacze zupełnie ją ignorują. Taka sytuacja stanowi efekt między innymi późnego wprowadzenia problematyki i tym samym bohatera „niepełnosprawnego” intelektualnie w krąg tematów literackich. Analogiczna konstatacja odnosi się do obecności na rynku polskim przekładów tekstów autorów zagranicznych poruszających zagadnienia osób nie w pełni sprawnych intelektualnie czy autystycznych. Jednym z determinantów zaistnienia Innego w rozumieniu bohatera nie w pełni sprawnego intelektualnie lub autystycznego w literaturze jest również rozwój psychologii, pedagogiki oraz medycyny – dyscyplin pozwalających zdiagnozować owe „niepełnosprawności”, a przede wszystkim dostarczających pewnych narzędzi, także językowych, umożliwiających ich przynajmniej częściowy opis. Autorka pracy w przemyślany sposób wykorzystuje wiedzę z owych dyscyplin i włącza ją w dyskurs literaturoznawczy, dzięki czemu rozprawa nabiera charakteru interdyscyplinarnego i bez wątpienia stanowi to jej atut. Podejście badawcze sytuujące się na pograniczu kilku dyscyplin odzwierciedla między innymi struktura recenzowanej pracy.

Rozprawa składa się sześciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem. Całość rozważań zamyka zakończenie, bibliografia i streszczenie. Rozdział pierwszy został poświęcony rozważaniom teoretycznym, w których centralne miejsce zajmuje przybliżenie historii i zakresu terminów używanych przez psychologów oraz pedagogów, a dotyczący różnego stopnia „niepełnosprawności” intelektualnej, zaburzeń autystycznych oraz ich objawów. W tej części rozprawy Autorka nakreśla krótko również obecność motywu dzieciństwa i dziecka w tekstach literackich, co doprowadza ją do słusznego wniosku, że w literaturze przedmiotu brak syntetycznego opracowania subwątku, czyli obrazu dziecka nie w pełni sprawnego intelektualnie i autystycznego. Istnieją bowiem tylko przyczynki, pojedyncze artykuły, temat ten poruszany był na marginesie w ogóle problematyki dotyczącej dziecka niepełnosprawnego, ale przede wszystkim sensorycznie. We wstępie umieszczono również informacje o przyjętej metodologii badań. Wysłunięcie w analizie na plan pierwszy spojrzenia literaturoznawczego implikowało użyte metody i narzędzia badawcze. Autorka, przywołując wybrane interpretacje modeli, wzorców postaci literackich, postanowiła ostatecznie posłużyć się typologią funkcji postaci zaproponowaną przez Edwarda Kasperskiego. Wybór ten uznaję za słuszny, ponieważ w kręgu zainteresowań p. Mężyk-Mazur znalazły się wypowiedzi nie tylko różnorodnjowe i różnogatunkowe, ale także funkcjonujące w różnych obiegach czytelniczych, co z kolei przekłada się na prymat konkretnej funkcji wpisanej w dany tekst. Próby identyfikacji typów obrazu postaci osób nie w pełni sprawnych intelektualnie i autystycznych obecnych w wypowiedziach wiążą się z opisanymi w pracy strategiami narracyjnymi. Badaczka przywołuje rozwój, już w szerszym kontekście interpretacyjnym, na przykład koncepcję Innego, akcentując tutaj dialog – proponowane formy – między tym, co znane, swoje, dominujące, a tym nieznanym, obcym, dotychczas marginalizowanym. Wybór różnego typu wypowiedzi skłonił Autorkę do sięgnięcia po rozważania o charakterze metodologicznym dotyczące, oprócz literatury pięknej i popularnej adresowanej do czytelnika dorosłego i niedorosłego, również ego-dokumentów. Dlatego między innymi zastanawia się nad tym, jaką postawę wobec opisanej rzeczywistości, własnego życia zajmują autorzy autobiografii czy wspomnień. Wielość przywołanych koncepcji, narzędzi badawczych może podczas pierwszej lektury pracy wywołać wrażenie chaosu, braku zdecydowania, czy też pragnienia niepominięcia jakiegokolwiek propozycji metodologicznej, która mogłaby zostać wykorzystana przy analizie zebranego materiału. Druga lektura utwierdziła mnie jednak w przekonaniu, że w przypadku rozprawy p. Mężyk-Mazur owe podejście metodologiczne – interdyscyplinarne i wielodyscyplinarne – to wybór przemyślany. Z niektórymi konstatacjami i wnioskami Autorki, wynikającymi właśnie z zastosowania wielu narzędzi analitycznych,

można wprawdzie dyskutować, o czym będę pisać w dalszej części recenzji, ale w ocenie ogólnej trudno zarzucić p. Mężyk-Mazur braku umiejętności wykorzystania aparatu metodologicznego. Pod tym względem praca Autorki mieści się we współczesnych trendach badań humanistycznych cechujących się, jak napisał Przemysław Czapliński („Teksty Drugie” 2017 nr 1), stosowaniem semimetod. Owe sploty metodologiczne, tworzące swoistego rodzaju pomosty między humanistyką a innymi dziedzinami nauki, ostatecznie prowadzą do odkrycia nowej jakości, nowych znaczeń, innowacyjności w wymiarze teoretycznym i praktycznym.

Rozdziały od drugiego do szóstego zawierają prezentację interpretacji i wniosków Autorki na temat różnego typu kreacji postaci dziecięcych i paradieteńskich w wybranych do analizy wypowiedzi, przy uwzględnieniu kryteriów typologii przybliżonych w rozdziale pierwszym.

Autorka w rozważaniach, składających się na rozdział drugi, koncentruje się na dwóch typach portretów: „podrzutek” i „dziecko fada”. Analizuje szczegółowo realizacje owych typów w baśniach braci Grimm (*Jasio Jeżyk*, *Osiółek*), Hansa Christiana Andersena (*Królowa Śniegu*, *Brzydkie kaczątko*), baśni Adolfa Dygasińskiego pod tytułem *Syn boginki*, powieści Gotfryda Kellera pod tytułem *Zielony Henryk*. Z tekstów powstałych w XX wieku ten typ bohatera badaczka odnalazła między innymi w baśni pod tytułem *Potworek* Bogusława Adamowicza, powieści *Poczwarka* Doroty Terakowskiej, opowiadaniu *Karzeł* Stanisława Załuskiego, powieści *Piąte dziecko* Doris Lessing i tej samej autorki *Podróży Bena*. Listę tekstów poddanych analizie kończy powieść Sylwii Chutnik *Dzidzia*. Zgodnie z przyjętym wzorcem interpretacyjnym w przywołanych portretach uwaga została skupiona na ich funkcji, na zabiegach narracyjnych, którym autorzy nadali z góry wyznaczone cele do realizacji. Interpretacje p. Mężyk-Mazur, wsparte licznymi odwołaniami do istniejących już opracowań na temat wymienionych tekstów, stanowią nowe propozycje odczytania. Autorka rozprawy nie obawia się dyskutować z istniejącymi już interpretacjami, co świadczy o jej krytycznym i samodzielnym podejściu.

W rozdziale trzecim omówiono portrety „wiecznego dziecka”. Jednym z wzorców obecnych w literaturze, do których sięga Badaczka, jest postać Piotrusia Pana z powieści Jamesa Matthew Barriego. Trafnie stawia na początku rozważań pytanie o przyczyny infantylizacji w literaturze osób z „niepełnosprawnością” intelektualną i porusza przy tym problematykę seksualności. Temat ten jest jednym z istotnych we współczesnych dyskursach

nie tylko humanistycznych, zajmujący badaczy feminizmu, *gender*, *queer*. W rozdziale tym Autorka umiejętnie wkomponowała w analizę literaturoznawczą elementy ustaleń psychologów i socjologów o seksualności osób nie w pełni sprawnych intelektualnie. Kolejne podrozdziały poświęca narracji o relacjach w rodzinach, których członkami są osoby „niepełnosprawne” intelektualnie i autystyczne. Autorka zwraca uwagę na status i miejsce takiej osoby wśród jej najbliższych, a jej wizerunki wpisuje w ramy dwóch typów: „bezdomnego” w znaczeniu nigdzie niezadomowiony i „dzikusa”. Pierwszy z literackich wyobrażeń świadczy o narracyjnym marginalizowaniu w rodzinie osób nie w pełni sprawnych intelektualnie, ich potrzeb oraz oczekiwań. Są oni przedstawiani za pomocą słów opisujących myśli i zachowania innych bohaterów. Czytelnik ma okazję podczas lektury na przykład powieści *Rain Man* i *Co gryzie Gilberta Grape'a* poznać nie tyle wizerunek rzeczywistej osoby niepełnosprawnej, ale kreację, będącą odbiciem wyobrażeń o niej innych. „Niepełnosprawny” intelektualnie, autysta istnieje na tyle, na ile rodzina ich dostrzega, na ile ich obecność wpływa na zachowanie oraz postępowania najbliższych. Za pomocą opisu odczuć, jakie wywołuje widok osoby nie w pełni sprawnej, przede wszystkim lęku, odrazy wzmocnionego zastosowaniem porównań animalistycznych, jest realizowany wizerunek „dzikusa”. Podobnie jak w przypadku postaci „niezadomowionych, „dzikusowi” odmawia się podmiotowości, samodzielności, a nawet człowieczeństwa. W skrajnych sytuacjach dochodzi do degradacji tych osób i sprowadza się je do poziomu istot nieludzkich o cechach zwierząt.

Przedmiotem analizy w następnym rozdziale rozprawy, czwartym, są wypowiedzi kierowane do młodego czytelnika. Rozdział ten, w porównaniu z innymi, jest najobszerniejszy i zawiera dodatkowy podrozdział o charakterze praktycznym, poświęcony wykorzystaniu konkretnych tekstów, zwłaszcza opowiadań terapeutycznych, w dydaktyce szkolnej. Autorka rozprawy szkicuje cztery obrazy „niepełnosprawnych” intelektualnie, interpretując jednocześnie ich funkcje w tekście literackim. Pierwszy z nich to kreacja niepełnosprawnego jako przyjaciela. Tak przedstawiony bohater stanowi element wątku relacji między rodzeństwem i współpracy między nimi. Trafnie Badaczka wskazuje również motywy, po które często twórcy tekstów dla młodego czytelnika sięgają, jak na przykład motyw wędrówki. Zabieg, polegający na wkomponowaniu w narrację wyprawy rodzeństwa sprawnego i niepełnosprawnego, pozwala pisarzom na ukazanie procesu dojrzewania, przy czym w większym stopniu dotyczy to dziecka nie dotkniętego niepełnosprawnością. P. Mężyk-Mazur dobrze odczytuje funkcje, jakie nadano tak realizowanym pomysłom narracyjnym, akcentując cele poznawcze przyjęte przez autorów tekstów. Trafnie analizuje

także wypowiedzi, w których obraz dziecka niepełnosprawnego czy autystycznego można zakwalifikować do typu Inny. Autorka pracy zwraca zatem uwagę na środki stylistyczne, poszczególne elementy kompozycyjne utworów i na funkcje, jakie one pełnią. Dobrze, że w interpretacji jest krytyczna, jak w przypadku książki Agnieszki Chylińskiej *Zeza i Giler*, co świadczy o samodzielności badawczej. Z pewnymi konstatacjami p. Męzyk-Mazur pozwolę sobie jednak dyskutować. Uważam, że *Kosmita* Roksanę Jędrzejewskiej-Wróbel i powieść Kolet Janssen *Mój brat jak huragan* nie wyczerpują znamion liberatury (s. 119-120). Wprawdzie Autorka rozprawy przytacza definicje liberatury jej głównych teoretyków i propagatorów, Katarzyna Bazarnik Zenon Fajfera, ale odnoszę wrażenie, iż nie do końca rozpoznała istotę tego pojęcia i zjawiska. Książka liberacka to książka totalna, co oznacza, że jej treść, jak i forma, są warstwami nie tylko zintegrowanymi, lecz nawzajem się uzupełniającymi i niezastępowalnymi. Każdy element takiej książki, z jednej strony niesie własne znaczenie (stanowi znak), z drugiej strony uzupełnia znaczenie całości, będąc jej niezbędną częścią. Lektura książki liberackiej w równym stopniu obejmuje treść (słowo), jak i formę (kształt, tworzywo). Jej projektowanie rozpoczyna się już od samego pomysłu, w którym słowo i forma odgrywają identycznie ważną rolę. Czy zatem obecność w książce dialogów wyróżnionych innym kolorem lub/i krojem czcionki to wystarczający argument, aby kwalifikować wydawnictwo do liberatury? Według mnie nie. Należy też wziąć pod uwagę głównego adresata książek Janssen i Jędrzejewskiej-Wróbel. Wydawnictwa świadomie tworzone z myślą o młodych czytelnikach od początku operowały obrazem i słowem, w różnym oczywiście proporcjach. Im natomiast były większe możliwości techniczne przemysłu poligraficznego, tym autorzy, graficy, plastycy częściej i na większą skalę mogli wprowadzać swoje projekty wizualne w życie. Stosowanie różnego typu czcionki, różnych układów obejmujących sferę druku i światła, kompozycji ilustracji i tekstu, a także wykorzystywania różnego tworzywa (papier, plastik, drewno, folia, tekstylia), czy wreszcie nadawanie kodeksowi rozmaitych kształtów, to zabiegi obecne w projektach książki dla dzieci właściwie od początku jej istnienia czyli od XVIII wieku. Wszystkie wymienione wyżej zabiegi miały na celu uatrakcyjnienie książki kierowanej do młodego czytelnika, przy uwzględnieniu jego oczekiwań, wrażliwości, możliwości percepcyjnych. Jednocześnie autorzy czy ilustratorzy nadawali konkretnej wypowiedzi określone funkcje, akcentując treści estetyczne, dydaktyczne lub rozrywkowe. Zastosowanie zatem konkretnych rozwiązań graficznych było uwarunkowane celami, jakie twórcy pragnęli osiągnąć za pomocą swojego dzieła i możliwościami percepcyjnym jego docelowego odbiorcy. Inny krój i kolor czcionki w książkach Janssen i Jędrzejewskiej-Wróbel ułatwia przede wszystkim zrozumienie narracji

odbiorcy, który nie jest jeszcze czytelnikiem w pełni dojrzałym, co, oczywiście, nie wyklucza także uznania tego elementu za współtworzącego charakterystykę bohatera. Takie zadania wypełniają na przykład ilustracje w książce Rebeki Elliott *Tak jest i już*, dzięki którym, jak sama Autorka rozprawy zaznaczyła, czytelnik może poznać wygląd niepełnosprawnej Klementyny. Ilustracje w tym wydawnictwie uzupełniają znacząco charakterystykę bohaterki, są elementem narracyjnym, pełniąc jednocześnie funkcję estetyczną. Można założyć, że bez warstwy ilustracyjnej treść tej książki nie zostałaby odczytana zgodnie z intencjami pisarki. Integracja warstwy tekstowej i ilustracyjnej, zwłaszcza w przypadku książek współczesnych adresowanych do młodych czytelników, jest jej cechą immanentną. Upatrywanie w warstwie wizualnej wyznaczników liberatury wydaje się więc nadinterpretacją. Do dyskusji skłaniają refleksje p. Mężyk-Mazur na temat próby zapisu myśli osoby, dokładnie dziecka autystycznego, zamieszczone na stronie 129. Jeżeli, jak sama twierdzi, trudno oddać w literackiej formie uczucia, doświadczenia autysty, to, czy badacz uprawniony jest do jednoznacznej ostrej krytyki decyzji pisarza w tej kwestii? P. Mężyk-Mazur zarzuca Jędrzejewskiej-Wróbel wykorzystanie narracji pierwszoosobowej w formie nieodpowiadającej autystycznym sposobom komunikowania się z otoczeniem zewnętrznym. Należy jednak wziąć pod uwagę, po pierwsze, docelowego odbiorcę tekstu, po drugie, funkcje tekstu, po trzecie, prawo samego autora do *licentia poetica*. Czy w przypadku wypowiedzi dla młodego odbiorcy, wypowiedzi dodatkowo dotyczącej problematyki etycznej i emocjonalnie delikatnej, można wyznaczyć granice empatii? Czy należy oczekiwać od pisarzy, że będą posługiwać się takim stylem i językiem, aby oddać obraz autysty jak najbardziej zbliżony do realnego? Czy rzeczywiście realistyczny wizerunek osoby autystycznej uruchomi u osób sprawnych mechanizmy akceptacji i zrozumienia? Czy wreszcie należy uznać za niestosowne lub niewyszukane artystycznie wizerunki bohaterów budzące jednoznaczne odczucia: albo pozytywne, albo negatywne? Warto tutaj odwołać się do baśni, jak twierdził Bruno Bettelheim, symbolicznego zapisu podstawowych zasad kodeksu etycznego. Klasyczne postaci baśniowe pod względem moralnym są jednowymiarowe – dobre lub złe – i tym samym jednoznacznie wskazują czytelnikowi, słuchaczowi pożądane wybory, wzbudzają odczucia skłaniające do identyfikacji się z postaciami dobrymi i do potępienia oraz odrzucenia tych złych. Aby wywołać podobne emocje, Jędrzejewska-Wróbel miała prawo celowo posłużyć się formą narracyjną, która „nie sugeruje zaburzeń” bohatera, ale za to tworzy wokół niego atmosferę empatii. A o tym, że bohater tytułowy – Kosmita – ma trudności z funkcjonowaniem w otoczeniu, czytelnik dowiaduje się dzięki drugiemu bohaterowi – sprawnej Oli. Rozważania nad literackimi próbami oddania myśli, uczuć czy

języka osób autystycznych nasuwa jeszcze jedną refleksję. Widziałabym tutaj podobieństwa do dyskursu, jaki toczyły feministki akademickie, między innymi Hélène Cixous, Luce Irigaray, Julia Kristeva, na temat konieczności opisywania świata z perspektywy kobiecej, do czego konieczny jest inny język – język kobiet, wyrastający z ich doświadczeń i odrzucający męskocentryczny model lingwistyczny. Traktowanie kobiet jako Innego można więc zestawić z uznaniem autysty jako tego, którego świat można opisać pod warunkiem stworzenia adekwatnego do tego celu narzędzia, czyli języka owego Innego. Język ten jednak może stworzyć przede wszystkim ta osoba, dla której jest on naturalnym narzędziem komunikacji.

Rozdział piąty zawiera interpretację obrazu „wykluczonych geniuszy” i „mądrych idiotów”. Autorka analizuje wybrane baśnie (*Młynarz i trzej synowie*, *Głupi Maciuś*, Józefa Ignacego Kraszewskiego *Z chłopia król*, Ryszarda Berwińskiego *Mądry Maciuś*), dochodząc do wniosku, że w figurę głupca wpisano pochwałę uczciwości, dobroci, jedności z naturą, bezpośredniości. P. Mężyk-Mazur cechy charakterystyczne tego typu bohatera zestawia na przykład z zachowaniem osób z zespołem Aspergera, przy czym dobrze, iż zachowuje tutaj ostrożność i obiektywizm. Interpretacja wizerunku bohatera baśniowego jako odzwierciedlenie osoby z zaburzeniami autystycznymi jest bowiem tylko jedną z możliwych. Baśnie w symboliczny sposób propagują pożądane wzory zachowań, ale też ilustrują układy społeczne, uprzedzenia, stereotypowe myślenie i postrzeganie, zwłaszcza w małych społecznościach, w których między innymi powstawały baśnie. Hierarchia społeczna, obowiązujące normy i wzorce były gwarantem bezkonfliktowego funkcjonowania takiej grupy. Każda osoba kwestionująca owe zasady lub się z nich wyłamująca była z reguły, jako potencjalne zagrożenie dla trwania społeczności, skazana na izolację. Taki los spotykał nie tylko osoby z niepełnosprawnością sensoryczną czy intelektualną, które wyróżniały się wizualnie w grupie, ale także wszystkich świadomie kontestujących obowiązujące powszechnie reguły. „Głupkiem” więc, a pojęcie to jest bardzo pojemne semantycznie, nazywano każdego odznaczającego się wyglądem i cechującym się innym postrzeganiem rzeczywistości. Autorka podobne cechy, jak u „wiejskiego głupka”, czyli przede wszystkim wyobcowanie i niezrozumienie u innych, wyróżnia w typach bohaterów, takich jak: samorodni geniusze, demaskatorzy rzeczywistości, filozofowie, sawanci, „boscy pomocnicy”. Niepełnosprawność tych bohaterów nie tyle wyróżnia ich wizualnie z otoczenia, ile stanowi o ich wyjątkowości, także o sile sprawiającej przemianę innych bohaterów.

Ostatni rozdział obejmuje dokumenty życia osobistego i to jedna z bardziej interesujących części rozprawy, między innymi dlatego, że Autorka proponuje oryginalne

interpretacje wybranych tekstów, na przykład *Celi Anny Sobolewskiej*, a także ze względu na sam dobór wypowiedzi do analizy. Badaczka sięga bowiem po biografie, wspomnienia, reportaże, blogi, anegdoty, komiks, co dowodzi obecności tematu osób nie w pełni sprawnych intelektualnie i autystycznych w obiegu czytelniczym na różnych poziomach, a także dobrej orientacji Autorki w tym materiale. Zabrakło jednak umotywowania wyborów konkretnych wypowiedzi poddanych analizie. Dlaczego p. Mężyk-Mazur koncentruje uwagę akurat na reportażach Joanny Siedleckiej, czy blogu rodziców Tymka? Pytanie to wydaje się zasadne w kontekście słów ze strony 222: „Współcześnie powstaje bardzo dużo różnorodnych biografii, reportaży, które traktują o dzieciach z niepełnosprawnością”. Co więc zdecydowało o wyborze akurat tych, a nie innych tekstów z tej wielkiej liczby? Oczekiwałabym szerszego omówienia postaw autobiograficznych, o których, powołując się na Małgorzatę Czermińską, Autorka pisze na stronie 230. P. Mężyk-Mazur nie wspomina bowiem w postawie wyzwania, nastawionej na odbiorcę, na dialog z nim, a w konsekwencji na wywołanie u niego reakcji po lekturze, np. autobiografii. Oczywiście, każda biografia, dziennik sytuuje się pomiędzy trzema wierzchołkami zaproponowanego przez Czermińską trójkąta autobiograficznego, a mianowicie między: świadectwem („świat” z dominującym elementem epickim), wyznaniem („ja” z dominującym elementem lirycznym), wyzwaniem („ty” z dominującym elementem dramaturgicznym) i w różnym stopniu akcentuje którąś z owych postaw. Niemniej jednak nie można oprzeć się wrażeniu, że właśnie biografie osób autystycznych to nie tylko świadectwa, czy próby opisanie własnych osobistych przeżyć, ale są one wyzwaniem rzuconym czytelnikowi, żeby ten podjął wysiłek zrozumienia kogoś, kto inaczej niż większość postrzega otaczającą rzeczywistość.

Uwagi o charakterze dyskusyjnym, jakie zawarłam w recenzji, nie obniżają mojej wysokiej oceny pracy. Rozprawa podejmuje temat dotychczas marginalizowany w badaniach literaturoznawczych, a zasługujący na wnikliwe opracowanie. Autorka wykazuje się umiejętnością doboru materiału źródłowego, samodzielnością w interpretacji samych tekstów, a także istniejących opracowań. Praca jest erudycyjna i zasługuje na wyróżnienie oraz druk, po wprowadzeniu uzupełnień.

*Katarzyna Tałuc*  
Katarzyna Tałuc